Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

R. IX 15 CZERWCA 1932 Nr. 12

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEOM I SPRAWOM KATOLICKIM

TREŚĆ:

KRAKÓW

DRUKARNIA „WIADOMOŚCI KATOLICKICH"

Nowa Encyklika.

W zeszłym numerze *Wiadomości Katolickich* podaliśmy ogólną treść encykliki *Caritate Christi compulsi*. Dziś przytaczamy środkowy jej ustęp, zawierający wiele ważnych i podniosłych myśli:

Na widok tak wielkiej bezbożności, takiego poniewierania wszystkiego, co święte, na widok zguby tylu dusz nieśmiertelnych i tak wielkiej pogardy, okazanej Majestatowi Bożemu, nie możemy, Czcigodni Bracia, powstrzymać się od wynurzenia głębokiej boleści, która Nas przygniata. Podnosimy głos z całą siłą Apostolskiego Naszego przekonania w obronie podeptanych praw Bożych i świętej tęsknoty duszy ludzkiej, która Boga wręcz łaknie. Musimy to tem więcej uczynić, ponieważ rzesze te, szatańskim opętane duchem, nie przestawają jedynie na wygłaszaniu frazesów, lecz w uciążliwej, mozolnej pracy niecne swe zamiary jak najszybciej urzeczywistnić usiłują.

Powinniśmy zatem, Czcigodni Bracia, niestrudzenie „wystawić mur dla domu Izraelowego *)“, skupić w niewzruszony front wszystkie swoje siły i siebie samych przeciw tym złowrogim zastępom, zagrażającym nietylko Bogu, lecz i ludzkości. W tej walce bowiem chodzi o rozgrywkę najwyższą, jaką podjąć może wolność ludzka: albo za Bogiem, albo przeciw Bogu. Jest to zatem decyzją, w której chodzi o losy całego świata. Wszędzie bowiem, w polityce i ekonomji, w obyczajach, naukach, sztukach, w państwie, rodzinie i towarzystwie napotykamy to zagadnienie, od którego rozstrzygnięcia wszystko zależy. Dlatego też kierownicy światopoglądu materjalistycznego, który się chełpił, że już z całą pewnością wykazał, że Bóg nie istnieje, widzą się zmuszeni coraz to nowe wyznaczać dyskusje nad istnieniem Boga, którego, jak im się wydawało, już ze świata usunęli.

Zaklinamy zatem wszystkich w Panu, i jednostki i państwa, aby w obliczu tak doniosłych rozstrzygnięć, w obliczu tych ol-

*) Ezech. XIII, 5.

brzymich walk, w których chodzi o byt rodzaju ludzkiego, zaniechali owego bezładnego samolubstwa i przesadnej miłości własnej. One bowiem zamraczają nawet i bystre umysły, podcinają w korzeniu i najszlachetniejsze przedsięwzięcia, jeśli chociaż cokolwiek wychylałyby się poza ciasne granice własnej korzyści. Niech się wszyscy złączą, choćby z narażeniem się, gdyby była potrzeba, na poważne straty, aby siebie i całą społeczność ludzką uchronić od zguby. W tem zjednoczeniu serc i sił przewodniczyć winni ci, którzy z dumą nazywają się chrześcijanami, naśladując przepiękny przykład chrześcijan z okresu apostolskiego, gdy „rzesza wierzących miała jedno serce i jedną duszę*)“. Niech się jednak przyłączą także wszyscy, którzy wierzą w Boga i czczą go z głębi duszy, aby straszliwe niebezpieczeństwo, zagrażające wszystkim, odwrócić od ludzkości. Ponieważ każda ludzka władza koniecznie opierać się musi na wierze w Boga, gdyż on jest niewzruszoną podstawą każdego państwowego ustroju, dlatego powinni ci wszyscy, którzy nie chcą dopuścić do ogólnego przewrotu i rozstroju państwowego, usilnie zapobiegać temu, aby wrogowie religji nie mogli wykonać zamierzeń swoich, rozgłaszanych jawnie z tak wielką namiętnością.

Uprzytamniamy sobie również, Czcigodni Bracia, konieczność korzystania w tej walce za ołtarze z wszystkich godziwych środków przyrodzonych, któremi rozporządzamy. Dlatego występowaliśmy za chwalebnym przykładem poprzednika Naszego Leona XIII stanowczo za bardziej sprawiedliwym podziałem dóbr doczesnych i wskazywaliśmy te środki, któreby najskuteczniej mogły zapewnić zdrowie i sprężystość całej społeczności ludzkiej, niedomagającym zaś jej członkom ład i pokój. Stwórca wszechrzeczy sam bowiem wlał w serca ludzkie nieprzeparte dążenie do pewnej godziwej szczęśliwości, którąby już tu na ziemi można osiągnąć. Chrześcijaństwo uznawało zawsze słuszne dążenia postępu naukowego i dobrze zrozumiany postęp kulturalny i popierało je usilną współpracą.

Ponieważ, Czcigodni Bracia, na tę iście szatańską nienawiść przeciw religji, która Pawłowe orzeczenie o „tajemnicy bezbożności †)“ na pamięć przywodzi, nie wystarczą ludzkie jedynie środki i przezorności, sądzimy, że nie wypełnilibyśmy Swego obo-

*) Dzieje IV. 32.
†) II Tes. II, 7.

wiązku Apostolskiego, gdybyśmy nie ujawnili rozkosznych tajemnic światłości, które zarazem utajoną zachowują siłę zawładnięcia mocami ciemności. Wówczas przecież, gdy Chrystus Pan wracał z blasków góry Tabor i uzdrowił opętane pacholę, a uczniowie, którzy nie mogli go uleczyć, pokornie Go pytali: „Dlaczegóż my nie mogliśmy go wyrzucić?“ Pan odpowiedział pamiętnemi słowy: „Tego rodzaju nie wypędza się inaczej, jak tylko modlitwą i postem *)“. Boskie to upomnienie, Czcigodni Bracia, zastosować należy wedle zdania Naszego ściśle do chorób obecnej doby, gdyż i one tylko „modlitwą i postem“ pokonane być mogą.

Pamiętni zatem na bezradność naszej natury i na zależność naszą od Stwórcy wszechrzeczy, uciekajmy się przedewszystkiem do modlitwy. Wiara poucza nas o wielkiej mocy pokornej, ufnej i wytrwałej modlitwy. Wszakże z żadnym dobrym uczynkiem nie związał Bóg Wszechmocny tak pełnych, tak powszechnych i tak uroczystych obietnic, jak z modlitwą, zanoszoną ku Niemu: „Proście, a będzie wam dano; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; a kto szuka, znajduje; a temu, co kołacze, otworzą †)“. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: „jeśli o co Ojca w imię moje prosić będziecie, da wam **)“.

Jakiż przedmiot zaś byłby godniejszy modlitwy, cóż odpowiadałoby więcej uwielbionej osobie Tego, który sam jeden „pośrednikiem pomiędzy Bogiem i ludźmi, człowiek Jezus Chrystus††)“, aniżeli prośba o to, by wiara w jednego Boga żywego i prawdziwego nie zanikała na ziemi? Taka modlitwa nosi już po części w sobie spełnienie tego, o co prosi: gdzie bowiem ktoś prosi, tam łączy się z Bogiem i tem samem ożywia pamięć o Bogu na ziemi. I naprawdę, kto się modli, pokorną już postawą ciała wyznaje jawnie swą wiarę w Pana i Stwórcę wszechrzeczy. Ile razy zaś nie prywatnie, lecz społecznie to czyni, uznaje tem samem najwyższego i wszechmocnego Pana, postawionego nietylko nad jednostkami ludzkiemi, lecz także nad całą społecznością ludzką.

Gorliwa modlitwa usunie nawet przyczynę obecnych utrapień, wspomnianą powyżej, mianowicie: nienasycony głód dóbr docze-

*) Mat. XVII, 20.
†) Mat. XVII, 7—8.
**) Jan XVI, 23.
††) I Tym. II, 5.

snych. Kto się bowiem modli, podnosi wzrok ku górze, ku niebieskim dobrom, które rozważa i których pożąda. Zanurza się w rozmyślania nad dziwnym porządkiem świata, wykreślonym ręką Bożą, gdzie niema żądzy próżnej chwały, żadnego współzawodnictwa marnego o nowy rekord szybkości. I tak nastąpi poniekąd samorzutnie równowaga pomiędzy pracą a spoczynkiem, która w społeczeństwach dzisiejszych doszczętnie zanikła z wielką szkodą dla życia fizycznego, gospodarczego i moralnego. Gdyby bowiem ci wszyscy, którzy dla nadmiaru produkcji stali się bezrobotnymi i popadli w nędzę, należny czas zechcieli poświęcać modlitwie, wkrótce i praca i wytwórczość musiałyby być sprowadzone do właściwych, rozumnych wymiarów. Współzawodnictwo zaś, które obecnie ludzkość dzieli na dwa olbrzymie obozy, potykające się z sobą o znikome wartości doczesne, zamieniłoby się w szlachetną, pokojową walkę o dobra niebiańskie i nieprzemijające.

Utorowałaby się również droga dla pokoju, tyle upragnionego, w myśl przepięknych słów św. Pawła, który, mówiąc o obowiązku modlitwy, równocześnie wspomina świętą tęsknotę pokoju i zbawienia wszystkich ludzi: „Proszę tedy najpierw, aby były czynione prośby, modlitwy, błagania, dziękowania za wszystkich ludzi: za królów, i za wszystkich, władzę mających, abyśmy ciche i spokojne życie wiedli we wszelkiej pobożności i uczciwości. Bo to rzecz dobra i przyjemna przed Zbawicielem naszym Bogiem, który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i przyszli do poznania prawdy *)".

Dla wszystkich mamy prosić o pokój, szczególnie jednak dla tych, którym przypadło odpowiedzialne zadanie rządzenia ludźmi. Jakże bowiem mają dać pokój narodom swoim, kiedy go nie posiadają sami w sobie? Pokoju tego dar winna przynieść, jak uczy Apostoł, modlitwa. Zwraca się przecież do Ojca w niebiesiech, który jest ojcem wszystkich ludzi. Modlitwa, która jest wyrazem jednomyślnych uczuć tej wielkiej rodziny, która nie zamyka się w granicach narodowych lub geograficznych.

Ci, którzy w poszczególnych państwach jednego wspólnego Boga proszą o pokój dla ziemi, nie wszczynają zaiste niesnasek pomiędzy narodami. Ci, którzy w modlitwie uwielbiają Majestat Boży, nie rozszerzają zaiste w swoim narodzie imperjalistycznych idej, nie uprawiają owego skrajnego patrjotyzmu, któremu własne państwo staje się Bogiem. Ci wkońcu, którzy nieustannie „Boga

*) I Tym. II, 1 — 4.

pokoju i miłości*)“ mają przed oczami i do Niego zwracają się w modłach przez Chrystusa, który jest „pokojem naszym†)“, zaiste nie spoczną, póki od Dawcy wszelkiego dobra nie nadejdzie wkońcu dla „ludzi dobrej woli**)“ ów pokój, którego świat dać nie może.

Radosne owo pozdrowienie wielkanocne „Pokój wam††)“, którem Chrystus Pan wzruszył Apostołów i pierwociny swoich uczniów, a które odtąd nieustannie w świętej Liturgji Kościoła rozbrzmiewa, powinno dziś bardziej niż kiedykolwiek w górę porywać i pocieszać dusze ludzkie, nieszczęściami przygnębione.

PRACA KATOLIKÓW W ANGLJI.

(Praca społeczna, — praca w szkole, — praca apologetyczna).

Katolicy angielscy nie mogą żywić nadziei przemienienia Angiji. Mają oni jednak ważne zadanie do spełnienia, pisze *Osservatore Romano,* a mianowicie: szerzyć w społeczeństwie angielskiem zasady katolickie sprawiedliwości społecznej. W tym celu, założył O. Plater, jezuita, w 1909 roku „Catholic Social Guild” (Społeczny związek katolicki), który dąży z zapałem do realizacji tej misji. Z Oksfordu, gdzie stowarzyszenie to posiada swoją główną siedzibę, rozciąga ono swoją działalność na całą Anglję. Stowarzyszenie rozwija swoją akcję przy pomocy 130 grup, poświęcających się studjom, z których niektóre obejmują tylko dziewięciu lub dziesięciu członków; studja jednak jakie te grupy prowadzą są bardzo poważne i są uzupełniane przez korespondencję wzajemną różnych grup pomiędzy sobą oraz przez korzystanie ze wspólnej bibljoteki okrężnej.

Wpływ bezpośredni tego stowarzyszenia nie dąży do ogarnięcia odrazu najszerszych warstw ludności, jednakże jego doroczne wydawnictwa i jego kursy wakacyjne zdołały mu już pozyskać opinję publiczną Kto bada zagadnienia społeczne, rzecz prosta, staje się zwolennikiem reformy społecznej, i to wyjaśnia, dlaczego społeczne związki katolików oskarżane są o popieranie niezadowolenia i socjalizmu. Z drugiej znowu strony, radykali czynią im zarzuty wręcz przeciwne, uważając, że nie rozwijają one żadnej skutecznej działalności, nie głoszą żadnych nowych haseł, nie organizują żadnych manifestacyj. Istotnie, związek kieruje się wielką roztropnością, czyni tylko to co może, a skutek jego działalności ujawnia się w tem, że katolicy z każdego stronnictwa umieją wykrywać hasła anti-chrześcijańskie w różnych socjalistycznych programach reform społecznych. Innym skutkiem

*) II Kor., XIII. 11.
†) Efez., II, 14.
**) Łuk. II, 14.
††) Jan, IV, 17.

tej działalności jest fakt, że wśród robotników katolicy wykształceni społecznie przez Związek, są w możności odpowiedniego oddziaływania na swoich zwierzchników jak i swoich towarzyszy pracy, mniej od nich wykształconych.

Kościół katolicki w Anglji nie zaniedbał szkoły. Troszczył się on zawsze o wykształcenie tak elementarne, jak i średnie i uniwersyteckie swoich dzieci. Obecnie w elementarnych i średnich szkołach katolickich w Anglji znajduje się 425.000 uczniów; liczba znaczna, w stosunku do dwumiljonowej ludności katolickiej.

Anglja nie posiada jednakże uniwersytetu katolickiego i studenci katoliccy muszą uczęszczać na uniwersytety w Oksford lub Cambridge, które otwierają drogę do wszystkich zawodów. Kościół katolicki stara się jednakże o to, by studenci tych uniwersytetów otrzymywali nietylko wykształcenie ogólne, ale także i specjalne wykształcenie chrześcijańskie. Dla osiągnięcia tego celu istnieje tylko jeden sposób, a mianowicie: wstępowanie wraz ze studentami do tych uniwersytetów. W niektórych nowszych uniwersytetach, jak naprzykład w Liverpool i Sheffield nie jest to niebezpiecznem, jest jednakże niebezpiecznem w środowisku naprzykład oksfordzkiem, gdzie młodzież otrzymuje nietylko wykształcenie intelektualne, ale i etyczne, rzecz prosta, niekatolickie. Oksford jest obecnie stolicą modernizmu. Pomimo to jednakże studenci katoliccy tam się kształcą. Przed wojną przyjmowano ich tam uprzejmie i gościnnie, po wojnie z pewnem zainteresowaniem. Może jest to objaw tylko przelotny, jednakże w chwili obecnej cieszą się oni tam wielkiem uznaniem. Obecnie studjuje w Oksfordzie około 150 studentów katolików.

Wśród kolegjów dookoła Oxford, z których wychodzą studenci, pierwsze miejsce zajmują kolegja Benedyktynów, Dominikanów, Franciszkanów i Jezuitów. Niektórzy kapłani katoliccy jak ks. Martindale i ks. d'Arcy posiadają wielkie poważanie w Oksfordzie, a katolicyzm może się poszczycić niejedną zdobyczą w Oksfordzie.

Stowarzyszenie prawdy katolickiej (Catholic Truth Society) poświęciło się specjalnie wydawaniu i rozszerzaniu broszur informujących o religji katolickiej, inne stowarzyszenia katolickie, jak „Catholic Evidence Guild" rozwijają wielką propagandę słowną. Pierwsze z tych stowarzyszeń założone zostało w 1884 roku, ale dopiero po wojnie zaczęło się silniej rozwijać. W ostatnich dwóch latach rozpowszechniło ono więcej broszur, niż w ciągu poprzednich lat trzydziestu. W roku 1930 sprzedało przeszło miljon i ćwierć broszur, z których 75.000 sprzedano przed samą katedrą westminsterską, kościołem najbardziej uczęszczanym wśród kościołów nie-katolickich. W 1930 roku rozpowszechniono najwięcej książek do nabożeństwa i książek o treści społecznej. Książek omawiających bolszewicką walkę z Bogiem, sprzedano 50.000 egzemplarzy; dziełka „o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży" sprzedano 28.000 egzemplarzy; a broszury o grocie w Carfin, (szkockiem Lourdes), 19.000 egzemplarzy.

Również stowarzyszenie „Evidence Guild" zdobyło wielkie znaczenie po wojnie. Posiada ono obecnie sześćset prelegentów we wszystkich krajach, dwie trzecie wśród nich stanowią ludzie świeccy, jedną trzecią część

stanowią kobiety. Stu dwudziestu z tych prelegentów przemawia raz tygodniowo. Są oni wszyscy wybitnymi mówcami i pracują bezinteresownie. Rozwijają oni w parkach i na placach, zasady nauki katolickiej bez agresywności, spokojnie, odpowiadając na pytania i na uwagi, czynione im w ciągu przemowy, z wielką cierpliwością i słodyczą. Wyjaśniają oni słuchaczom, jak bardzo pożądanym jest dla wszystkich kościół taki jak Kościół katolicki. Znany jezuita O. Martindale, pisze *Das Neue Reich*, mówi od trzech miesięcy w każdą niedzielę wieczorem przez radjo o jednym z wielkich świętych katolickich. Od długich lat duchowni anglikańscy urządzali o tej samej godzinie czytania biblijne. Obecnie na różnych przykładach i obrazach zostaje wykazane, jak wielcy nasi święci wprowadzali w życie praktyczne etykę ewangeliczną. Nie są to żadne wykłady, ani kazania, ale raczej proste opowiadania, które Anglicy bardzo lubią. Św. Paweł, św. Antoni pustelnik, Edward Wyznawca, Franciszek z Asyżu, Tomasz z Akwinu, Franciszek Ksawery, Piotr Klawer—oto kilka tych imion, jakiemi dotąd zajął się O. Martindale. Jakżeż wiele błędów historycznych, jak wiele różnych nieporozumień i uprzedzeń przeciwko Kościołowi katolickiemu, zanika przez tego rodzaju przemówienia wśród tysięcy słuchaczy, pomimo tego, lub właśnie dlatego, że unika się starannie wszelkiej polemiki i wszelkiej propagandy. Święci mówią sami za siebie. Według oświadczenia O. Martindale, — do którego to oświadczenia zmusiło go wrogie wystąpienie jednego ze stowarzyszeń protestanckich — wśród setek listów, które otrzymuje z powodu swoich prelekcyj, prawie połowa pochodzi od nie-katolików. Tylko znikoma ilość tych listów, może jeden procent, wypowiada niechętne lub krytyczne mniemania, wszystkie inne wyrażają z zapałem swoje uznanie.

W ciągu ostatnich lat dwudziestu powstało w Anglji ośm nowych klasztorów sióstr karmelitanek. W ciągu ostatnich lat dziesięciu jest co roku dziesięć do dwunastu tysięcy nawróceń, a każdy rok przewyższał pod tym względem poprzedni. Wśród nawróconych znajduje się każdego roku około dziesięciu lub dwunastu duchownych anglikańskich.

Niezależnie od nawróceń liczba katolików w Anglji stale wzrasta, gdyż rodziny katolickie mają więcej dzieci niż nie katolickie, tak że Kościół katolicki, który przed stu laty chrzcił jedno na każde 120 nowo narodzonych dzieci, obecnie chrzci jedno na każde 12 dzieci.

Najważniejszym jednak postępem w ruchu katolickim w Anglji jest przygotowanie dusz narodu angielskiego do przyszłego nawrócenia. W ostatnich dziesięciu latach wśród nawróconych znajduje się znaczna liczba intelektualistów, na czele których stoi znany literat Chesterton. Inni zaś pisarze, choć nie mają na razie zamiaru nawrócić się, zajęli nową, pełną czci postawę względem Kościoła.

Wielkie dzienniki, które umieją trafiać do upodobań czytelników, zamieszczają obecnie, o wiele częściej, niż przed wojną, wiadomości z dziedziny życia katolickiego.

Wielką przeszkodą w rozszerzaniu wiary katolickiej w Anglji nie jest już dawna niechęć protestancka, ale raczej wielki, nowożytny indiferentyzm religijny. Najskuteczniejszym sposobem nauczenia religji Anglika, który nie

jest z natury niechętny, ale raczej nieuświadomiony, jest odpowiednie przygotowanie świeckich nauczycieli religji katolickiej, znających doskonale naukę wiary. Brakuje jeszcze w Anglji odpowiedniej prasy katolickiej. Należy wspomnieć o wysiłkach domu wydawniczego, Sheed i Ward, założonego w 1926 roku, który choć nie pozostaje pod kierownictwem kapłanów, ani nie jest utrzymywanym z funduszów kościelnych, wydaje dzieła pisane przez katolików, oraz dzieła pisane bez uprzedzeń sekciarskich i rozszerza je wśród ludności wszystkich wyznań i stanów, zajmując w świecie handlowym stanowisko niemniej doniosłe od wielu innych, znanych od dawna firm wydawniczych.

Innym ważnym przejawem świeckiej działalności katolickiej, popieranym przez duchowieństwo, jest założony niedawno w Londynie instytut katolicki dla wyższych studjów. Odbywać się w nim będą wykłady z dziedziny teologji, filozofji, Pisma św., historji Kościoła. Wśród profesorów znajdują się najwybitniejsi uczeni, pochodzący z szeregów duchowieństwa katolickiego w Anglji. Kursy, organizowane w tym instytucie bardzo systematycznie i starannie, trwać będą trzy lata i będą dostępne tak dla mężczyzn jak i dla kobiet; odbywać się zaś będą w godzinach najdogodniejszych dla tych, którzy muszą pracować na swoje utrzymanie.

Katolicy nie zatracą w ten sposób bynajmniej swego narodowego charakteru angielskiego, ale raczej staną się jeszcze lepszymi Anglikami, godnymi swoich przodków, którzy ponieśli śmierć męczeńską, nie chcąc zaprzeć się swojej wiary. Cenieni przez swoich rodaków jako dobrzy Anglicy, katolicy Anglji będą mieć coraz więcej sposobności do pozyskania innych swoich towarzyszy dla Kościoła katolickiego i potrafią ułatwić nawiązanie coraz lepszych stosunków pomiędzy swoją ojczyzną a katolikami innych krajów, odnośnie do wielkich problemów pacyfikacji i rozbrojenia świata. Należy również zaznaczyć, że katolicy angielscy są dziś niezmiernie doniosłym i koniecznym czynnikiem dla dobra całej Europy.

TRZY ŚWIECZNIKI KOŚCIOŁA ŚW.

„Trzej są, którzy świadectwo dają"
(I *Jan*, V, 7, 8).

W końcu bieżącego miesiąca obchodzi Kościół, w krótkim odstępie czasu, uroczystości ku czci trzech świętych, którzy w nim największą cześć odbierają i których imiona widnieją w tekstach liturgicznych bezpośrednio po Matce Bożej. Czcigodny ten triumwirat tworzą: wielki poprzednik i świadek Chrystusów św. Jan Chrzciciel, oraz dwaj patronowie Kościoła powszechnego, śś. Apostołowie Piotr i Paweł, których Bóg postanowił książę-

tami nad wszystką ziemią (Ps. *44, 17*). *Ci ostatni nierozdzielni są w kulcie Kościoła, tak jak złączeni byli w śmierci, a za życia w pracy apostolskiej, jakkolwiek każdy z nich działał w innem środowisku i na innym gruncie: Piotr wśród Żydów, a Paweł wśród nieobrzezanych ludów pogańskich (*Gal. *II, 7, 8*).

Św. Jan Chrzciciel jest jedną z postaci najsilniej zarysowanych na kartach tak powściągliwej naogół ewangelji, która uwieczniła wypowiedziane niejednokrotnie Boskiemi usty samegoż Zbawcy świata pochwały Jego świętego poprzednika. Stojąc na przełomie dwóch epok, Starego i Nowego Przymierza, i torując drogę przyobiecanemu Mesjaszowi, zajmuje on w dziejach ludzkości jedyne w swoim rodzaju miejsce. Jest jakby ogniwem spajającem Stary i Nowy Testament; streszcza pierwszy, a przygotowuje drugi. Ukazując nad Jordanem obecnego już pośród ludu Swego, Boga-Człowieka, jest ostatnim z proroków Mojżeszowego Zakonu i zapoczątkowuje zarazem misję apostołów. To herold Pański, chorąży Króla najwyższego, a wkońcu ofiara obowiązku, pojętego i spełnionego tak, jak tylko święci umieją.

Przyjście Chrystusa Pana i Jego pojawienie się na widowni publicznego życia kładzie kres Staremu Przymierzu. „Prawda wschodzi miasto cienia, a noc ustępuje dniowi“ (Lauda Sion). *Zbawiciel tworzy zawiązek Kościoła św. i powierza dalsze jego kierownictwo Szymonowi Piotrowi, jednemu z „Dwunastu“. Apostoł ten stanie się „opoką“, na której Chrystus oprze i ugruntuje Swoje na ziemi królestwo, którego moce szatańskie pokonać i zniweczyć nie zdołają* (Mat. *XVI, 18*) Posuit fundamentum super petram (Łuk. *VI, 48*). *Piotr będzie też włódarzem, któremu Pan powierzy „klucze królestwa niebieskiego“* (Mat. *XVI, 19*), *pierwszym na ziemi namiestnikiem Boskiego Władcy, widzialną głową Jego mistycznego ciała, pierwszym najwyższym pasterzem i nauczycielem Chrystusowej trzody, sternikiem Jego łodzi. Śmiercią męczenską zakończy zawód i przypieczętuje swoje pasterzowanie.*

Św. Franciszek Salezy, zestawiając w jednem ze swych kazań dwie wielkie postacie śś. Jana Chrzciciela i Piotra, zaznacza, że Kościół święci śmierć księcia apostołów jako narodziny (natalitio), *gdyż Piotr umarł świętym i narodził się w dniu zgonu do życia wiecznego. Narodzenie św. Jana Chrzciciela obchodzi zaś Kościół dlatego, iż przesłaniec Pański urodził się*

świętym, będąc już uświęcony w łonie matki. Narodzenie cielesne Jana przepowiedział był anioł: ... „wielu będzie się radowało z narodzenia jego, albowiem będzie wielki przed Panem“ (Łuk. *I, 14, 15*); *narodziny Piotra dla nieba obwieścił sam Chrystus, wymieniając nawet narzędzie męki, które miało go doprowadzić do chwały: .... „gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce twe, a inny cię opasze i poprowadzi, gdzie ty nie chcesz“* (Jan *XXI, 18*).

Święty kaznodzieja i biskup genewski przyrównuje śś. Jana i Piotra do tych dwóch wielkich świateł na niebie, z których jedno, słońce, przyświeca dniowi, a drugie, księżyc, nocne rozjaśnia ciemności. Jan bowiem, nazwany przez Jezusa „więcej niż prorokiem“ (Mat. *XI, 9*), *choć sam nie był światłością* (Jan *I, 8*), *jest wielkim kaznodzieją, wyjaśniającym zakon Mojżeszowy, który był jakoby nocą wobec światłości zakonu łaski; cieniem dóbr przyszłych* (Żyd. *X, 1*) *i „rzeczy, które przyjść miały“* (Kol. *II, 17*). *Piotr zaś to wielki głosiciel ewangelji, która jest światłem oświecającem dzień Nowego Zakonu. Święty Jan przyszedł na świat, by zakończyć zakon Mojżeszowy; św. Piotr umarł, by zapoczątkować nowy zakon, którym jest św. Kościół katolicki. Nie znaczy to jednak — objaśnia św. Franciszek Salezy, — by Piotr był zaczątkiem fundamentów Kościoła, a Jan zakończeniem synagogi. Kamieniem węgielnym Kościoła, jest bowiem Chrystus* (I Kor. *III, 11*); *On też jest „końcem zakonu“* (Rzym. *X, 4*), *mówiąc na krzyżu: „Wykonało się“* (Jan *XX, 30*), *tak jak znów przez zmartwychwstanie Swoje daje początek Kościołowi.*

Obok śś. Jana Chrzciciela i Piotra uwypukla się nie mniej wyraziście, w opisach Dziejów Apostolskich i na tle własnych jego listów, postać św. Pawła, tej wielkiej zdobyczy Chrystusowej łaski, który był owem naczyniem wybranem, mającem wiele cierpieć dla Jego Imienia (Dz. Ap. *IX, 15, 16*), *„kapłanem Chrystusa Jezusa dla pogan, sprawującym służbę Bożą przez opowiadanie Bożej ewangelji“* (Rzym. *XV, 16*). *To wybitny organizator życia kościelnego i hierarchji duchownej, misjonarz pogańskich krain, pasterz, ojciec i nauczyciel założonych przez siebie gmin chrześcijańskich, dzielny i nieustraszony szermierz i bojownik Pański, ofiara prześladowań, wkońcu „więzień Chrystusa Jezusa“*

(Efez. *III, 1 i* Fil. *I, 10) i męczennik za Jego sprawę, „propter opus Christi“* (Filip. *II, 30).*

*Po śś. Patrjarchach i Prorokach Starego Przymierza ze św. Józefem Oblubieńcem na czele, św. Jan Chrzciciel, łącznik „między staremi a nowemi laty“, oraz śś. Apostołowie Piotr i Paweł, ukazując się jednocześnie na widnokręgu roku kościelnego, kroczą na przedzie niezliczonego orszaku świętych Nowego Zakonu. Otwierają oni ten długi pochód, który od bohaterów pierwszego okresu chrześcijaństwa począwszy, rósł będzie i olbrzymiał w kolei wieków, tworząc „świetlany obłok świadków“ (Zyd. XII, 1), wsławiających Chrystusa „bądź przez życie, bądź przez śmierć“ (*Filip. *I, 20).*

H. Lutostańska.

Z RZYMU.

W dniu 31 maja b. r. obchodził Papież Pius XI 75 rocznicę swoich urodzin. Kto pomyśli o pełni prac i różnorodności zdarzeń charakteryzujących jego pontyfikat, kto zdaje sobie sprawę z doniosłości historycznego okresu, na jaki przypadło jego panowanie i zna godną podziwu jego żywotność, musi uznać tu opatrznościowe zrządzenie Boże, pozwalające mu sterować bezpiecznie Kościołem Chrystusa w niezmiernie ciężkich czasach. Kilka tygodni temu ogłosił Pius XI w Encyklice *Caritate Christi* znowu jedno ze swoich wielkich orędzi do świata chrześcijańskiego, które przez wszystkich przyjęte i wysłuchane zostały jako słowa sprawiedliwości i prawdy.

„Osservatore Romano“ donosi o przemówieniu Papieża, zaznaczającem, że religja jest podstawą wszelkiej wiedzy. Szkoła religji, oświadczył Ojciec święty, oznacza zawsze wyższą szkołę. Nauka religji jest tą nauką, która zajmuje się duszą i Bogiem oraz stosunkiem pomiędzy niemi, niema zatem wyższej wiedzy ponad nią. Słusznie powiada św. Paweł, że nie dadzą się uniewinnić ci, którzy nie znają wartości wiedzy religijnej. Im głębiej wnika się w prawdy religijne, tem lepszym i większym ukazuje się Bóg, tem wyraźniej poznaje się harmonję istniejącą pomiędzy naturalnemi a nadprzyrodzonemi prawdami. Bardzo trafnie uwydatnił Roger Bacon podobieństwo pomiędzy naukami przyrodniczemi a wiedzą religijną, oświadczając, że jeśli zna się je mało lub źle, zdają się one przeciwstawiać sobie, ale jeśli przestudjowało się je dobrze, występuje wyraźnie i jasno doskonała harmonja, jaka panuje pomiędzy niemi.

Ojciec św. udzielił niedawno audiencji architektom, przedsiębiorcom i budowniczym, powstających prawie wszędzie obecnie we Włoszech nowych plebanij. 185 ludzi przybyło złożyć Ojcu św. wyrazy hołdu i dziękczynienia w imieniu 8.000 robotników, którym Ojciec św. zapewnił, przez rozpoczęcie tych budowli, zarobek i chleb codzienny. Mgr. Chiapetta, kierownik papieskiego instytutu dla budowy plebanij, wręczył Ojcu św. wielki album z fotografjami i rysunkami tak zbudowanych już, jak i kończących się budować plebanij a także i wielu kościołów, budowanych w tych okolicach Włoch zwłaszcza, które zostały dotknięte klęską trzęsienia ziemi.

Według ostatnich wiadomości z Włoch, proces beatyfikacyjny słynnego prawnika Contardo Ferrini przybiera bardzo pomyślny obrót. W lutym 1931 roku uznano uroczyście heroiczność cnót prof. Ferriniego i przyznano mu tytuł „czcigodny". Obecnie postulator sprawy beatyfikacyjnej Mgr. Anicchini doręczył sekretarjatowi Kongregacji Obrzędów dokumenty odnośnie do diecezjalnych procesów informacyjnych o dwóch cudach czcigodnego Ferriniego. Kongregacja Obrzędów powoła obecnie lekarzy, którzy zbadają obydwa cudowne uzdrowienia. Gdy stanie się zupełnie jasnem, że owe uzdrowienia nie dadzą się wytłumaczyć w sposób naturalny, będzie mógł rozpocząć się proces apostolski, który rozpatrzy ostatecznie owe cuda.

W końcu maja przybyla do Rzymu wielka pielgrzymka francuskiej Akcji Katolickiej, pod przewodnictwem kardynała Verdier. Jak tylko pociąg opuścił dworzec kolejowy w Ljonie, kardynał arcybiskup opuścił swój prywatny wagon i, przechodząc cały pociąg, odwiedzał każdy przedział i rozmawiał z licznemi przedstawicielami najważniejszych katolickich związków i stowarzyszeń francuskich. Tak upłynął mu czas od godziny trzeciej i pół do chwili obiadu. Nazajutrz kardynał w swoim salonie udzielał audiencji licznym pielgrzymom, a kanonik Courbe, główny sekretarz Katolickiej Akcji francuskiej był tak zajęty, jakby się znajdował w swoim biurze, w pociągu bowiem było przeszło stu pielgrzymów i prawie każdy z nich był prezesem lub sekretarzem jakiegoś stowarzyszenia. Celem tej pielgrzymki jest otrzymanie osobistego upoważnienia Ojca św. do wielkiej pracy zjednoczenia wszystkich katolickich związków i stowarzyszeń w kraju w jedną ogromną i potężną organizację, obejmującą całą „Katolicką akcję francuską". Rada wykonawcza, związana bezpośrednio z hierarchją kościelną, składa się z czterech arcybiskupów, a mianowicie z Cambrai, Reims, Rouen i Tuluzy, oraz z biskupa Wersalu. Trzy specjalne komitety pracują pod kierownictwem rady wykonawczej, a mianowicie: komitet studentów pod kierownictwem wicerektora katolickiego instytutu w Paryżu, Mgr. de la Serre, komitet pracy społecznej i komitet prasowy. Spodziewane są wielkie rezultaty z tej próby konsolidacji sił, które dotychczas często współzawodniczyły ze sobą; próba ta zresztą zostaje dokonaną na wyraźne życzenie Ojca św.

Z PRASY KATOLICKIEJ.

Dziennik „La Vie Catholique“ z dnia 7 maja b. r. podaje sprawozdanie z działalności jednego z francuskich ośrodków katolickiej publicystyki. Ośrodek ten znajduje się w niedawno zbudowanym klasztorze dominikanów w Juvisy, leżącym w obrębie przedmieść Paryża, który, zbudowany w zupełnie nowożytnym stylu, dzięki wielkim wysiłkom młodego przełożonego zakonu dominikanów, jest obecnie siedzibą wielkich wydawnictw katolickich, tak zwanych „Editions du Cerf“. Wydawane są tu cztery katolickie czasopisma, które pomimo krótkiego czasu swego istnienia stały się nieodzownemi we Francji, a mianowicie: „La Vie Spirituelle”, „La Vie Intelectuelle”, „Les Documents de la Vie intelectuelle” i „Bulletin Thomiste“. Zadaniem trzech pierwszych przeglądów jest rozpatrywanie wielkich międzynarodowych zagadnień.

Opactwo w Clervaux (L u k s e m b u r g), które stoi na czele „Związku modlitwy dla nawrócenia narodów północnych“ ogłosiło niedawno przegląd katolickiej prasy skandynawskiej. W przeglądzie tym wymienione zostały następujące dzienniki i czasopisma: „Nordisk Ugeblat for Katolske Kristne“ (założone w Kopenhadze w r. 1853), najdawniejsze katolickie czasopismo w Skandynawji, następnie duński dziennik „Katolsk Ungdom“, organ młodzieży. W Norwegji wychodzi tygodnik „St. Olaf”, w Szwecji dwumiesięcznik „Hemaret och Helgedomen“, w Finlandji dwumiesięcznik „Ceskon Sanomd”. W Helsingborg (Szwecja) wychodzi miesięcznik „Credo“, rozpowszechniony pośród katolików wszystkich państw skandynawskich.

Duchowa i moralna wyższość prasy katolickiej w przeciwstawieniu do prasy neutralnej w S t a n a c h Z j e d n o c z o n y c h występuje wyraźnie w sprawozdaniu, przedstawionem przez apostolstwo prasy studentów katolickich z Trinity College w Sioux City. Zestawione tam mianowicie zostało porównanie pomiędzy katolickim dziennikiem „The Catholic Daily Tribune” a dwoma znanemi „neutralnemi” dziennikami. Porównanie to wykazało, że dzienniki „neutralne“ poświęcają pięć razy więcej miejsca na swoich szpaltach sprawozdaniom z różnych zbrodniczych i skandalicznych zdarzeń. Dziennik katolicki natomiast poświęca dwa razy więcej miejsca zagadnieniom rodziny, ogniska domowego i wychowania dzieci niż czasopisma neutralne. Co się tyczy sztuki, nauki i spraw zawodowych, posiada dziennik katolicki także znaczną przewagę nad neutralnemi dziennikami.

W klasztorze stowarzyszenia Bożego Słowa św. Gabrjela w Mödling koło Wiednia założono niedawno instytut antropologiczny (Anthropos- Instytut), którego kierownictwo objął znany etnolog Wilhelm Schmid. Współpracuje z nim razem Wilhelm Kopper, redaktor czasopisma „Anthropos“, które wychodzi już od lat 26. Fachowe to etnologiczne i językoznawcze czasopismo postarało się, pierwsze tego rodzaju, o nawiązanie międzynarodowej współpracy w dziedzinie etnologji i językoznawstwa. Wpływ jego rozszerzył się na całą ziemię w krótkim przeciągu czasu. W celu nadania publikacjom tego czasopisma większej systematyczności i zwartości, powzięto myśl na-

wiązania ściślejszego związku pomiędzy wszystkiemi pracami stowarzyszenia św. Gabrjela i założono „Anthropos-Instytut". Poszczególne naukowe dziedziny pracy, które rozpatruje to czasopismo, powierzono fachowym redaktorom. Kierownicy instytutu objęli też poszczególne działy fachowe w obrębie redakcji, na czele której stoi Jerzy Höltker wraz z czterema specjalnymi redaktorami. „Anthropos-Instytut" pragnie służyć nietylko nauce, ale i misjom.

Sprawozdanie tegoroczne katolickiego związku wyższych szkół we Fryburgu w Szwajcarji wykazuje w dochodach dla utrzymania i urządzenia katolickiego uniwersytetu we Fryburgu wzrost o 15.732 franków W porównaniu z 1930 rokiem zwiększenie to wynosi przeszło 6.000 franków, co wobec współczesnego kryzysu gospodarczego uważać można za znak zwiększonego zainteresowania Szwajcarów katolików dla swego uniwersytetu. Najbliższem zadaniem będzie założenie wydziału medycznego, którego brak coraz więcej daje się odczuwać. W wspomnianej sumie dochodów znaczna kwota przeznaczoną jest też dla celów przyszłego wydziału medycznego.

WIARA I NAUKA.

ENCYKLIKI PAPIESKIE A UNIWERSALIZM W EKONOMJI.

Ostatnie encykliki papieskie, a zwłaszcza „Quadragesimo Anno", będące niejako uzupełnieniem i dostosowaniem do epoki współczesnej słynnej społecznej encykliki Leona XIII „Rerum Novarum", oraz nowa encyklika „Caritate Christi", ukazują drogi wiodące do przywrócenia równowagi i porządku w tak bardzo zachwianym obecnie ustroju gospodarczym świata. Nawołując do stosowania, tak w życiu prywatnem jak i publicznem, zasad sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, zdolnych jedynie uratować społeczeństwo od grożących mu niebezpieczeństw i potępiając nadmierny egoizm i żądzę zysku i użycia, jako główne przyczyny współczesnego kryzysu ekonomicznego, encykliki te w swoim programie odrodzenia społecznego wyrażają zasady tradycyjnego chrześcijańskiego systemu ekonomicznego, zwanego u n i w e r s a l i z m e m. Uniwersalizm pochodzący od Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu stanowi najwspanialszy i najwznioślejszy światopogląd gospodarczo-społeczny, będący niejako odbiciem w dziedzinie ekonomji pojęć filozofji tomistycznej. Ekonomja bowiem graniczy z filozofją i każdy system ekonomiczny odzwierciedla jakiś system filozoficzny.

W przeciwieństwie do innych systemów ekonomicznych (por. F. Zweig „Cztery systemy ekonomji"), głoszących indywidualne prawo do nadmiernego bogacenia się (liberalizm), współzawodnictwo i walkę narodów (nacjonalizm), wyłączną i jedyną wartość dóbr materjalnych (socjalizm), uniwersalizm pojmuje społeczeństwo jako całość duchową, której wszystkie członki

związane solidarnie ze sobą dążą do celów nie materjalnych, a duchowych i nadprzyrodzonych. Jedyny prawdziwie wzniosły etyczno-religijny ten system ekonomiczno- społeczny, którego głównym przedstawicielem w średniowieczu był Tomasz z Akwinu i Duns Scot, a do którego skłaniają się obecnie przedstawiciele neo-tomizmu, głosi, że wszelkie dobra ziemskie, a również i praca, służą tylko jako środki doskonalenia się wewnętrznego jednostek i całych narodów. Uniwersalizm domaga się ograniczenia indywidualnych potrzeb na korzyść i dla dobra bliźnich, podkreśla wartości duchowe społeczeństwa i doniosłość jego rozwoju moralnego. Naczelnem jego hasłem i ideą przewodnią są słowa Chrystusa: „Szukajcież tedy naprzód królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane“ (św. Mat. VI, 5, 33); za to wszystko, za tę resztę drugorzędną uważa uniwersalizm wszystkie dobra tego świata, uznając pogoń za zyskiem i chciwość rzeczy ziemskich za przyczynę wszelkiego zła i zamieszania społecznego. Wszelkie zagadnienia socjologiczne rozpatruje z punktu widzenia moralnego, dążąc do zastąpienia egoizmu przez solidaryzm, a współzawodnictwo i walki warstw społecznych i narodów przez zgodną wzajemną współpracę wszystkich. Szerzący się w ostatnich czasach ruch spółdzielczy i zrzeszeniowy, będący wyrazem idei uniwersalistycznych, a mianowicie kooperacji i solidaryzmu, zdaje się jakoby przejawiać pragnienie, znużonego obecnym stanem rzeczy świata, realizacji tego światopoglądu, mogącego przyspieszyć odrodzenie społeczeństw, których współczesny kryzys wynika, jak słusznie zaznaczają encykliki papieskie, z przełamania praw sprawiedliwości społecznej. Encykliki te nawołując do stosowania w życiu prywatnem i publicznem zasad moralności Chrystusowej, wzywają zarazem do zgłębiania wzniosłych idej chrześcijańskiego systemu ekonomicznego, uniwersalizmu, który podobnie jak tomizm nie stanowi bynajmniej tylko odbicia idej średniowiecza, ale sięga daleko w przyszłość, ukazując jedyną Prawdę w nauce Chrystusowej.

W. K.

ETNOLOGJA O INSTYTUCJI RODZINY.

Albert Muntsch, profesor socjologji na uniwersytecie w St. Louis, (Stany Zjednoczone Ameryki półn.), donosi *Osservatore Romano*, wydał studjum pod tyt.: Nauka Leona XIII o rodzinie i własności prywatnej w świetle współczesnej etnologji.

W ostatnich czterdziestu latach poczyniono wiele badań etnologicznych. Nasze pojęcia o społeczeństwie pierwotnem uległy znacznej przemianie, a zwłaszcza te, które dotyczą rodziny, państwa, własności prywatnej, obchodzenia się z kobietami i dziećmi. Przekonaliśmy się, że ludy pierwotne, jakkolwiek nieświadomie, odnosiły się zawsze do tych wszystkich spraw, jakby działały pod wpływem zasad moralnych, które dopiero o wiele wieków poźniej zostały ujęte i przedstawione w dziełach i rozprawach filozofji scholastycznej. Wiadomości te zawdzięczamy takim badaczom jak: Gräbner, Rivers, Westermarck, Lowie, Gusinde, Koppers i w. in., którzy zbadali

z punktu widzenia etnologicznego pewne określone strefy kultur pierwotnych, i podali po raz pierwszy ściśle naukowe wiadomości o warunkach życia ludów tak zwanych „pierwotnych“. Stara doktryna ewolucjonistyczna, przyjmująca mozolny rozwój rodziny pierwotnej, od zwierzęcego chaosu do stanu monogamicznego, została już całkowicie obaloną. Żaden wybitniejszy etnolog nie potwierdziłby dziś tego błędu. Misjonarze katoliccy, jak ks. Paweł Schebesta, i ks. Van Overbergh, prowadzą jeszcze dalsze badania w tym kierunku; pierwszy, wśród pigmejów archipelagu malajskiego, opracowuje on obecnie zebrane przez siebie materjały wśród pigmejów Afryki środkowej, drugi wśród krajowców północnej wyspy Luzon.

Należy zaznaczyć, że te ścisłe badania etnologiczne, dokonane wśród długich i mozolnych poszukiwań, odsłaniają fakty, które pozostają w zupełnej harmonji z nauką Leona XIII o podstawach pokoju i dobrobytu społecznego. Jego twierdzenie, że rodzina stanowi podstawę zasadniczą organizacji społecznej, zostaje całkowicie potwierdzone przez badania etnologiczne.

Gdziekolwiek będziemy badać życie ludów pierwotnych, znajdziemy tam trwałe życie rodzinne, a nawet, co dziwniejsze, rodzinę monogamiczną, i to wśród tych ludów, które z punktu widzenia kultury materjalnej wydają się najpierwotniejszemi. Znajdujemy wśród pigmejów i pigmoidów Afryki środkowej, i wśród mieszkańców kraju ognistego w Ameryce południowej nietylko rodzinę monogamiczną, ale również i cześć dla kobiet, opiekę nad dziećmi, chorymi i kalekami, oraz pewien zmysł altruistyczny, który często zanika z rozwojem kultury materjalnej. Dopiero u bardziej rozwiniętych ludów więzy rodzinne się rozluźniają i mężczyźni, nadużywając swojej siły, szukają związków pozarodzinnych. Ale nawet u tych ludów spotyka się ślady, że nie zawsze tego rodzaju stosunki panowały u nich w dawnych czasach. Równocześnie z rozluźnianiem się rodziny plemiona te słabną i wymierają.

Co się tyczy własności prywatnej, socjaliści twierdzili często, że w pierwotnych społeczeństwach ludzkich panował komunizm i że nie osiągnie się trwałego pokoju społecznego, dopóki się nie powróci do tego pierwotnego stanu rzeczy. Nowożytna etnologja twierdzi jednak przeciwnie, że już w najpierwotniejszych społeczeństwach istniała własność prywatna. Naprzykład plemiona Veddy i Buszmani znaczyli różnemi znakami ule, znajdowane przez nich w lasach i w ten sposób stawały się one ich własnością prywatną, która była szanowaną odtąd jako taka. Badacz E. H. Man twierdzi, że mieszkańcy wysp Andamane nie ruszają nigdy tego, co należy do ich przyjaciela lub sąsiada. To samo twierdzi W. W. Skeat odnośnie do krajowców Malakki. Najlepszem dziełem o życiu pierwotnem, a zwłaszcza o rodzinie, państwie, i pierwotnych warunkach ekonomicznych i pierwotnych formach własności, jest studjum ks. Wilhelma Koppersa: „Anfänge des menschlichen Gemeinschaftsleben im Spiegel der neueren Völkerkunde“ (Początki ludzkiego życia społecznego w zwierciedle nowej etnologji). Dzieło to stanowi prawdziwe uzasadnienie etnologiczne różnych nauk zawartych w encyklice „Rerum Novarum“, odnośnie do powyższych kwestyj.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili prenumeraty, o łaskawe nadesłanie przedpłaty.

Prenumerata wynosi: 10 zł. rocznie, 3 zł. kwartalnie.

Dla P. T. Nauczycielstwa prenumeratę zniżamy do połowy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 404912.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej.

Red. odp. i Wyd.: Zofja Włodkowa, Kraków, Pędzichów-boczna 5